

wysokiebcasy extra

TRENDY
2023
WIOSNA/LATO

KATARZYNA
FIGURA
WAŻNA
JEST KAŻDA
CHWILA

SEKS
ZWIĄZEK
Z BYŁYM

KATIE MELUA
BAŁAM SIĘ
BYĆ MATKĄ

URODA
LUCERNA
JAK RETINOL



Sanah

NIC DWA RAZY SIĘ
NIE ZDARZA

NR 4(130)
KWIECIEŃ 2023
CENA 12,99 ZŁ
(w tym 8% VAT)
indeks 263214

ISSN 2081-5689 04

9 772081 568304



MARIUSZ SZCZYGIEL

ARTYSTKA
EXTRA
ZUZANNA DOŁĘGA
ZDJĘCIE
MICHAŁ
MUTOR

*Najpiękniejsze, co usłyszała,
to porównanie czytania tych
kartek do czytania z chmur*

Mariusz Szczygiel

- reporter, autor książek non-fiction,
miłośnik sztuki

Popiół ze słów

Przypala całe linijki. Gdy się dokładnie przyjrzymy nadpalonemu papierowi, piromanka słów okaże się poetką. To ona decyduje, których wyrazów nie wypali, i tworzy z nich nową treść. Książka napisana przez kogoś obcego przeobrażona zostaje w tekst napisany przez nią. Choć można się uprzeć, że oboje są współautorami.

Kiedy zobaczyłem jej prace w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie na wystawie „Bujność. Atlas nieskończonych możliwości”, poczułem coś w rodzaju rozkoszy umysłu z powodu nieskończonych możliwości sztuki. Owszem, zacieranie gotowych stron z książek i tworzenie wierszy ze słów pominiętych jest znane jako blackout poety. Jednak tu są dziury po słowach zamienionych w popiół i wydają mi się piękne. - To wypalanie koronkowe - wyjaśnia. - Uważam, że nie jest to papier podziurawiony czy okaleczony, tylko papier utkany na nowo.

Czytam ze strony jakiejś książki: „Tak by było/ dotknąłby cię/ i/ posuwałyby się hipnotyczne konstrukcje/ koniec”; „Poprowadzę tylko ciebie. Uciekniemy/ Bez idei”. W jej słowach zgłiszczach znalazłem dla siebie coś ważnego. Zuzanna Dołęga zaproponowała nowy punkt widzenia na nasze przeznaczenie: „Mój los/ Subiektywne odczucie wrażeń”.

Reakcje czytelników-widzów są gorące, adekwatne do metody. Czasem przychodzi incognito na wystawę i słucha. Najpiękniejsze, co usłyszała, to porównanie czytania tych kartek do czytania z chmur. Choć kiedy opublikowałem kilka pirograficznych prac Zuzanny na Facebooku, odezwali się oburzeni tym, że niszczy książki, a ich palenie kojarzy się im jednoznacznie.

Wyjaśnia więc, że obok jej ulubionego baru mlecznego Słoneczny w Gdyni jest biblioteka, która ma półkę z niechcianymi książkami. Znalazła tam egzemplarze tak zniszczone, że nie nadawały się do czytania. I to były jej pierwsze obiekty do pirografii. Teraz dostaje uszkodzone książki z różnych źródeł. Od razu pozbywa się okładki, nie podczytuje, nie chce się sugerować, o czym książka jest.

Bierze do ręki pirograf i przypadkową kartkę. - Wcześniej nie kreślę strony, nie planuję słów, które zostawię - opowiada. - Nie reżyseruję wątku. Najpierw zaczynam wypalać i w trakcie wypalania słowa mi się łączą. Czasem jestem rozdrażniona i wypalę to, co wydawało mi się, że zostawię. Wtedy zupełnie inne słowa zostają bohaterami strony. Moje życie przepaliło się przez te kartki.

Pirosłowa są świadectwem jej momentów życia - jedno ją przeczolgały, inne uniosły. Wypalone kartki i niewypalone słowa jako dziennik?

- Są moim życiorysem, czy tego chcę, czy nie - odpowiada. - Czasami przy ostatnim słowie iskra spali całą kartkę. ♦

